

65  
Na scenie kameralnej Teatru Polskiego w Warszawie grana jest sztuka G. B. Shawa „Profesja pani Warren”. W głównej roli odnosi sukcesy Nina Andrycz.

— Krytycy podkreślają, że największą panią zasługą jest odkrycie w postaci tej kobiety, o jednoznacznej przecież kondycie jej człowieczeństwa i odwagi cywilnej która to jest już pani rola w tak chętnie oglądanych u nas sztukach G. B. Shawa?

— Piąta. Dwie pierwsze grałam dawno, kiedy Shawa reżyserował jeszcze nieodżałowany Edmund Wierciński. Były to: Gloria ze sztuki „Nigdy nic nie wiadomo” i Blanka ze „Szczynego zaułka”. Pochlebne recenzje pisał wówczas o nich Boy Zeleński. Po wyzwoleniu zagrałam u Jerzego Kreczmara komediową rolę Lady Cecilii w sztuce „Korsarz i lady” („Nawrócenie kapitana Brassbound”). Za największe wydarzenie w mojej pracy z dramaturgią Shawa uważam zwrótną dla siebie rolę św. Joanny w reżyserii Bohdana Korzeniewskiego, która mnie szczęśliwie i to na dłuższy czas wyzwoliła od ról królowych i wielkich dam.

„I przyniosła pochlebne recenzje w prasie angielskiej?”

— Tak. Allalindent, a także inni pisali pochlebnie. Pani Warren jest piątą rolą.

— Czy jest pani „advokatem” pani Warren?

— Oczywiście. Jednak najlepszym jej obrońcą jest autor. Wydaje mi się, że publiczność rozu-

# Spotkanie

## Z

# Niną Andrycz

mie, iż komuś, kto wyszedł z tak w „Teatrze” na temat ulotności sztuki aktorskiej. W jakim stopniu przeciwstawia się temu telewizja. Zdobyła pani pięciokrotnie „Srebrną Maskę” za swoje role, więc chyba w zbiorach telewizji zachowało się wiele trwałych śladów?

— Czy otrzymała pani jakieś propozycje od teatrów z innych miast, aby wystąpić w roli pani Warren?

— Właśnie biję się z myślami co robić, gdyż zaproponowano mi do wyboru albo „Marię Stuart” Słowackiego, albo „Profesję pani Warren”. No i trzeba wybrać.

— „Marię Stuart” jak wiemy grała pani 250 razy...

— Tak i dlatego obawiam się wracać do wspomnień, zwłaszcza, że nie żyje już wielu moich znakomych partnerów grających wraz z mną w tej sztuce, jak Władysław Hańcza, Stanisław Jasiukiewicz i inni.

— Wypowiadała się pani kiedyś

czaka, za którą otrzymałam Nagrodę Państwową.

— Określana pani bywa jako aktorka nowoczesna. Co według pani oznacza pojęcie „aktor nowoczesny”?

— Nie dzielę aktorstwa na nowoczesne i „staroczesne” tylko na dobre lub złe. Dobry aktor przychodził do studia filmowego lub telewizyjnego, dostosowuje się do specyfiki nowych warunków, „ukameralnia” swój sposób bycia i po upływie pewnego czasu wydaje się jakby całe życie pracował w tej dziedzinie. Tak np. postępował Jouvet, a u nas — Holoubek.

— W jakiej sztuce zobaczymy panią w najbliższym sezonie teatralnym?

— Teatr Polski zastrzegł sobie prawo do wystawienia sztuki znana amerykańskiego dramaturga Tennessee Williamsa pt. „Śladki ptak młodości”, w tłumaczeniu Juliusza Kydryńskiego. Sztuka ta cieszyła się ogromnym powodzeniem w Nowym Jorku i w Moskwie. Mam objąć rolę aktorki, która panicznie przestraszyła się nadchodzącej starości. Nie jest wykluczone, że dyrekcja teatru wystąpi jeszcze z jakąś inną propozycją.

— A jak wyglądają pani plany upłowe?

— Chyba jeszcze raz powtórzę Bułgarię, bo mi służy tam pewne siarkowe jezioro...

Rozmawiała:  
JANINA KAPUSCIŃSKA